

# Węzełek

NUMER 210  
PAŹDZIERNIK 1997 ROK 37  
**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**  
23-31 Beavor Lane London W6 9AP



75 stron - pełno dzięki ich fotografom przedstawiających życie Hufca przez 35 lat.







35 LAT HUFCA HARCEREK

"MAZOWSZE" - WIELKA BRYTANIA.



Do tego ważnego wydarzenia przygotowywał się hufiec wiele miesięcy. Wydajnie pracowała redakcja Jednodniówki z historią hufca, która mimo trudności ukazała się w dniu uroczystości.

Obchód rocznicy zaplanowano na dwa dni i to w mieście Coventry, w którym hufiec rozpoczął swą działalność 35 lat temu. W sobotę 28 czerwca odbyła się zabawa hufca. Bawili się młodzi w radosnym nastroju harcerskim. Niedziela 29 czerwca przeznaczona została na całodzienny zjazd hufca, którego program przewidywał czas na przeżycia, na modlitwę, na śpiew i pokazy i na zasłużony posiłek.

Przystrojona sala klubowa w Coventry wyglądała odświętnie. Tarcza hufca, na której widniał napis "MAZOWSZE" stała na scenie. U jej podnóża rozłożyły się kroniki hufca, książki pracy drużyn, książki pracy obozów i koloni, zielniki i inne prace harcerek pieczętowane kolekcjonowane przez instruktorki i drużynowe hufca.

Referentka harcerek phm Bernadeta Oleśków i Referentka zuchów przew. Jadzia Cieślak, każda w swoim dziale przygotowała zajęcia na przeżycie. Po harcerskim "lunchu" z torby lub z plecaka, hufcowi hm Danka Bromberg przyjął raport od Referentek. Z kolei hufcowa zameldowała hufiec Naczelnicze Harcerek hm Dance Andersz, która w asyście Komendantki Chorągwi hm Teresy Ciecierskiej i byłej Naczelniczki w latach kiedy hufiec powstawał 1962 roku, hm Haliny Sledziewskiej zlustrowała szereg harcerek i zuchów.

Mszę św. w kościele św. Stanisława Kostki, w podzięce Bogu za 35- letnie osiągnięcia i z prośbą o błogosławieństwo Boże na dalszą pracę, odprawił ks. Z.Zastocki z Birmingham.



W przygotowaniu do raportu.

Czytania liturgiczne, psalm i modlitwy powszechne własnego układu wykonały harcarki. Po Mszy św. defilowały harcarki i kolorowe zuchy "Polne Kwiatki", "Promyki" i "Niezapominajki" przed Naczelniczką Harcerek i gronem Instruktoerek.

Kominek zgromadził wszystkich, którzy przeżywali z nami nasz dzień: Zaproszonych gości z każdego miasta, gdzie znajdują się jednostki hufca, hufiec harcerek "Białowieża", delegacje z hufca "Wrocław" i wielu rodziców i parafian z Coventry i okolic. Przebiegał on z rozmachem, werwą i harcerskim humorem. Pamiętały Mazowszanki o słych byłych hufcowych, i nie tylko poświęciły im ułożoną przez siebie piosenkę na melodię "Mamocia" ale uhonorowały każdą bukietem kwiatów.

Mazowszanka - hm. Henryka Łappo.



Zuchy na zajęciach z dną hm Krysia Krynarska 1-sza hufcowa hufca "Mazowsze"

### MAZOWSZE - Piosenka Hufca

W samym środku polskiej ziemi  
Szumią lany złotych zbóż  
Malownicze te tereny  
Jakós przygłży nam do dusz  
Aby wrosły nam do serca  
Złote kłosy, barwny strój  
Polnych kwiatów puch kobiera  
Uśmiechniętych dziewcząt rój.

To jest Mazowsze, to Mazowsze ukochane  
Najbarwniej wszystkie łąki kwiatem tam ubrane.  
Najmilośniej szumią, szumią drzewa tam  
I najmilej słówek śpiewa, śpiewa nam  
To jest Mazowsze, to Mazowsze ukochane  
Szeregi dziewcząt, oj szeregi roześmiane  
To Hufiec jakich mało, mało wokół znasz  
Ach przystań do nas, przystań do nas poki czas.



Z okazji swego jubileuszu hufiec "Mazowsze" wydał wspaniałą JEDNODNIÓWKĘ. 75 stron - pełno pięknych fotografii ilustrujących życie Hufca przez 35 lat.

## BYŁAM NA OBOZIE Z.H.P.

Korzystając z uprzejmości dhny hm Teresy Lirsz, u której spędziłam kilka bardzo miłych dni w Suchedniowie, miałam możliwość odwiedzenia obozu Komendy Chorągwi Kieleckiej Z.H.P. w miejscowości Stara Kuźnia koło Końskich w pięknym lesie mieszanym z bijącym źródłem.

Na obszernych polanach rozłożył się obóz składający się z 5ciu podobozów o oryginalnych i dających do myślenia nazwach - jak np "ONZ - NATO", "Szuflandia", "Sherwood", "Camelot - Zamek", "Czarodziejska Kraina". Komendantem całoci był hm Krzysztof Rysiak, który z wielką uprzejmością przeprowadzał nas przez "biotne przeszkody" do rozległych podobozów.

Zbliżyłam się do obozu ONZ, gdzie przy pierwszym namieście widnieją napisy na pniu brzozowym "NATO". Czy nazwa ta nie odzwierciedla gorących pragnień społeczeństwa i narodu polskiego do włączenia się do sojuszu obronnego Europy zachodniej? Przy wejściu barykady przeciwczołpowe i dwa głębokie okopy z wyrzutniami raketowymi (oczywiście wszystko z małych sosnowych bierwionek). Najciekawszy był schron dla flagi: głęboki dół, do którego po opuszczeniu na noc "chowano flagę przed wrogiem". Rozmaitego rodzaju kamuflaż, siatki ochronne a nawet część spadachronu dopełniały "wystrój" podobozu.

Dziewczynka stojąca na warcie, która nie była harcerką, zameldowała się bezbłędnie Dhowi Komendantowi. Tu należy wyjaśnić, że w ramach służby społecznej podobóz ten ma część młodzieży nie należącej do harcerstwa. Po każdej akcji letniej 90% tej młodzieży jak mówi Dh Komendant, zapisuje się do ZHP. Pełnić służbę społeczną każdy większy obóz ZHP przyjmuje młodzież nie zrzeszoną, organizując dla niej osobny podobóz, lub w zależności od warunków przydzielając ją do własnych obozów harcerskich. Są tu również tak zwane "dzieci trudne", lub nawet dzieci, które miały konflikty z prawem, podporządkowują się one jednak bez trudności dyscyplinie obozowej.

Drugim obozem, który odwiedziłam była tak zwana "Szuflandia". Nazwa pochodzi od szuflady, w których mieszkają krasnoludki. Każdy namiot to osobna "Szuflada". Krasnoludki po wypiciu specjalnego napoju "Pola-Cola" zamieniają się w ludzi. Co za bajeczny świat fantazji, którego głód widocznie odczuwają dzieci w wieku od 11 do 15 lat (Szkoła pod-



1981 02 16 197 Komendant Obozu hm Krzysztof Rysiak p hm Arek Szostak  
hm Elżbieta Andrzejowska uczestnik obozu

stawowa w Kielcach)). P hm Arek Szostak objaśnia jak sprawnie idzie przenoszenie się z dziedziny fantazji do rzeczywistości, zdobywania kolejnych stopni i sprawności i życia obozowego. Ten instruktor z prawdziwego zdarzenia opowiada z wielką miłością o swoich "dzieciach". W ogóle nie słyszy się innej nazwy (harcerki, harcerze) tylko "dzieci".

Czas nie pozwala na zwiedzanie dalszych podobozów - oglądamy więc plac apelowy, obok którego na trzech smukłych mdrzewiach zawieszono brzozywo krzyż. Tu odprawiają się w każdą niedzielę Msze św. Namioty Komendy i gospodarce rozmieszczone są przy bramie obozowej w dużym kręgu w kształcie słonecznych promieni. Nazwa obozu: "Kraina Słońca".

Na zakończenie parę cyfr. Obóz liczy 190 uczestników, w tym służby pomocnicze - 16 osób, instruktorek i instruktorów - 14 (trochę mało). Nie udało mi się rozmawiać z instruktorkami, gdyż był to dzień Olimpiady i wszystkie były zajęte.

Poczęstowano nas bardzo dobrym obiadem.

Jestem bardzo zadowolona, że udało mi się starej przedwojennej instruktorce, zobaczyć jak młodzież teraz obozuje. Są duże zmiany, ale wyczuwa się ten sam nastrój, ten sam urok obozowania. Uśmiechnięte buzie, pozdrowienia Czuwaj, które ciągle słyszałam...zapach lasu, słońce przeswiecające przez wysokopienne sosny, źródelko z wodospadem o przeczyszczonej wodzie na długo pozostaną mi w pamięci.

Dziękuję druhowi Krzysztofowi, druhnie Teresie i cierpliwemu Mężowi - szoferowi za tak wielką radość, którą przeżyłam.

hm E.Andrzejowska

P.S. Mniejszej obóz, jak obóz drużyny napewno dałby uczestnikom dużo większe przeżycie. Brakło mi również widomych znaków służby Bogu jak np kapliczek obozowych. Nie wiem również czy kierownictwo wyszukiwało należycie obecność młodzieży na łonie przyrody, żeby ją do Boga zbliżyć??

Baden Powell na pierwszym miejscu postawił służbę Bogu. Służba Krajowi napewno była na tym obozie dobrze realizowana.



1981 02 16 197 hm Teresa Lirsz, hm Krzysztof Rysiak hm Elżbieta Andrzejowska



## CHORĄGWIANY KURS DRUŻYNOWYCH

Kurs "Leśne Echo" odbył się w dniach: 28.VI – 12.VII 1997. Na kurs przyjechało 30 dziewcząt z całego U.S.A. – Seattle, WA, San Francisco, CA, Nowy Jork, New Jersey, Chicago, Detroit, PA, Connecticut i Filadelfia. Była to bardzo zgrana grupa i tworzyli cztery zastępy: Chwały, Biedronki, Gwiazdy Niebieskiej Nocy i Leśne Las-ki. Komenda, zastęp Plorun składała się z druhen: hm Elżbiety Karpińskiej – komendantka, hm Kasi Grochowskiej, phm Beaty Szmurlo-Paluszek, przew Hanki Puczyłowskiej (gość z Londynu/Anglii, która służyła jako nasza pielęgniarka) i pisząca te słowa hm Teresa Wiącek.

Program kursu był bardzo urozmaicony – nauczyłyśmy się bardzo dużo nowych, fajnych piosenek, uczyłyśmy się o puszczaniu, rozważaliśmy mądre słowa Ladislava Ruska (o przyrodzie), uczyłyśmy się jak wiązać liny i nimi się posługiwać (BRAVO "BABCIU!"), o pierwszej pomocy, o rozwoju młodzieży, o wartości utrzymania tradycji narodowych / harcerskich / kościelnych, o pisaniu rozkazów, o układaniu planu pracy, o planowaniu biegu i wiele, wiele innych rzeczy. Do pomocy w przekazywaniu tych wiadomości przyjechało kilka instruktoerek z hufca "Ziemia Rodzima": dhny przew Dorota Kowalska, dz.harc. Zosia Ladak i przew Benia Lis. Dziękuję druhnom za współpracę i ciekawe zajęcia!

Najważniejsze jest to, że każda odjechała z lepszą polszczyzną i teraz wiemy, że pytanie jest: "Czy mogę WZIAĆ to dla druhny?" lub "CO TU JEST NAPISANE?". Dalej: "Bardzo LUBIAM jedzenie podczas kursu" i "Czy były świetne ogniska podczas kursu? MYŚLE, ŻE TAK!". Oczywiście komenda bawiła się w grę słów przez dwa tygodnie odnośnie tego, które słowa są do AKCEPTOWANIA, a które do PRZYJĘCIA! Dzięki druhno ELŻBIET!

Dhna Beata przeprowadziła zajęcia o ogniskach i dziewczyny naprawdę zbudowały i użyły programy ognisk na 102! Jedno było w kształcie kwiatka, a najlepsze – to ognisko nad strumykami. Było zbudowane na belkach, które leżały w strumyku, a obok ogromne serduszko wyrobione z kamieni, na którym paliły się świeczki. Oczywiście temat ogniska to "Przyjaźń i Miłość".

Jedno ognisko było poświęcone naszej patronce Halinie Poświatowskiej. Każdy zastęp przygotował piosenkę, których słowa zostały napisane jako wiersze oraz czytały poezje Poświatowskiej i innych poetów: Szymborskiej, Mickiewicza, a także Agnieszki Sucheckiej i Karinki Pacyniak (te dwie ostatnie to kursowe autorki). Według słów jednego z naszych gości: "Byłam świadkiem dawno nie widzianego entuzjazmu wywołanego przez polską literaturę".

Ponieważ w tym samym czasie odbywał się obóz hufca, "kursantki" miały okazję zbadać czy nauczone teorie DZIAŁAJA. Przeprowadzały zajęcia przygotowawcze na stopnie, a później układały trasy i lejki.

Jako harcerka brałam udział w przynajmniej trzech kursach drużynowych, a ostatnio odwiedziłam dwa inne kursy i muszę powiedzieć, że to był najlepszy ze wszystkich! Wszyscy – włącznie z zapleczem kulinarnym (zastęp S.W.M.) – byli zadowoleni, a dziewczęta nie tylko nauczyły się czegoś o prowadzeniu drużyny, ale również czegoś o sobie, o współpracy, o koleżeństwie i o życiu.

Muszę pochwalić pomysły druhny Kasi – Festiwal Piosenek Gie – boko Zaangażowanej, Festiwal odbył się 4go lipca z ogromnym sukcesem! Goście byli zachwyceni! Tu było widać i słychać twórczość naszych przyszłych drużynowych. W tej siostrzanej zabawnej atmosferze wystąpiły znane i nieznanne zespoły przy akompaniamencie "Marka Skrzypka", który grał na gitarze. Były "Chicagowskie Chick-sy", "Ćwikła", "Seattle", zastęp "S.W.M.", "Stereo i Typ", amatorski zespół "Cztery Pancerni bez Psa" (ale z Grochowską) oraz zespół z jakiejś planety, który wygrał 15te miejsce na festiwalu dla upodobionych gluchow! Poza piosenkami był też zespół, który pięknie przedstawił nam Poloneza. Na

koniec było słychać: "Gamma sama, Gamma sama, Gamma sama..." – Kasia nie miała wyjścia, musiała coś zaśpiewać solo!

Ponieważ teraz wiemy, że takie coś jest świetne, następnym razem ogłosimy to szeroko i będą bilety do nabycia przed festiwalem.

W niedzielę 6go lipca w "Katedrze Białowieskiej" odprawiona została Msza św przez ks. Jacka Nowaka, a wspaniałe kazanie o wartościach człowieka i przekazywaniu ich innym wygłosił ks. Stanisław Rakej. Bóg zapłać za tę wizytę!

Niestety wszystkie dobre imprezy muszą się kończyć i tak było z naszym kursem. Dzień rozstania był trudny – ciepłe uściski nowych (i starych) nawiązanych przyjacieli trwały aż autobus ruszył i musiały opuścić te dni. "... przyjaźń – to najlepszy dar, który daje tobie Bóg. ..." mówi nam piosenka. Wierzę w to!

Jako hufcowa i członkini komendy kursu dziękuję dhnie Karpińskiej za to, że podjęła się tego obowiązku i że współpraca była znakomita! Dziękuję też druhnom: Kasi za muzyczne zdolności (i za siłce – żartuję!), Beacie za gotowość na wszystko i Hance za opiekę nad moim strasznym "poison ivy" (trujący bluszcz) i za poranną kawkę. Wszystkim dziękuję za PRZYJAŹNI!

NIE możemy zapomnieć o tych, którzy dbali o nasze apetyty – zestaw kuchenny zdobył złoty medal za przepyszne jedzenie i następny złoty medal za współpracę (najwięcej przy "moim" recycling) i za poczucie humoru. Bez tego nie byłoby zastępu "S.W.M.", ani pysznej zielonej kury na obiedzie podczas zielonego dnia! DZIĘKI!

... do widzenia, czuaj, cześć! "

hm Teresa Wiącek



# Z teczki wydziału kształcenia

## 1. KARDYNALNE CECHY METODY HARCERSKIEJ

Druhny biorące udział w kursie podharcemistrzowskim miały podane kilka przykładów z życia harcerskiego i na podstawie tych przykładów rozważały skuteczność metody harcerskiej;

- jak Ania wstąpiła do gromady,
- jak zuchy pokonały strach,
- jak Majka nauczyła się myśleć o innych zuchach,
- jak drużynowa zajęła znudzone dziewczęta,
- jak ochotniczki składały Przyrzeczenie,
- jak zbiórka zastępu zastępowych ożywiła pracę drużyny,
- jak wędrowniczki organizowały wycieczkę,
- jak realizowały harcerski ideał służby na studiach i jak szukały swojego miejsca w społeczeństwie.

- Zastanawiając się nad przykładami z życia harcerskiego zauważyłam, że można skupić uwagę na drużynowej/prowadzącej, która kieruje dziewczętami i daje przykład albo na poszczególnej harcerce/grupie dziewcząt, które znajdują się pod jej wpływem i na których widać skutki tego działania. Decydujące są wyniki działań. Jak pisze druha Grodecka: " ... do każdej rzeczy, do każdej sprawy trzeba podchodzić krytycznie, zawsze trzeba dbać o zgodę i równowagę między potrzebą i sposobem jej zaspokojenia." Przy okazji tych rozmyślań sama sprawdziłam na sobie wzajemność oddziaływania. (Marta Sągajło, W.Br.)

- Wspólnym przeżyciem "próby strachu" wszystkie zuchy wypełniły wymagania punktu Prawa Zuchowego. Kasia to przeniosła do życia codziennego - świadoma, że jest prawdziwym, dzielnym zuchem, nie bała się już spać bez lampki. (Bogna Maramaros, W.Br.)

- Wędrowniczka ma świadomy stosunek do harcerstwa i jego poczyniń. Basia rozumie, że być harcerką to znaczy, że w domu, w szkole, w pracy i wszędzie, gdzie się znajduje należy być uczciwą, prawdziwą i pomocną dla otoczenia. Należy kształtować w sobie przyjacielski stosunek do całego świata a także, jeśli potrzeba, rozwiązywać problemy w swoim środowisku. (Elżbieta Radziwiłłowicz, St. Zjednoczone).

- Świadomy stosunek dziewcząt do harcerstwa w większości przypadków przychodzi dopiero z czasem. Właśnie w tym wypadku dziewczęta są już starsze i bardziej rozumieją, co to znaczy być harcerką i mają jakiś cel w swej pracy harcerskiej. Cele i metody harcerskie/zakwitły w tych dziewczętach i stały się częścią ich życia. One teraz mają świadomość, w jaki sposób iść przez życie ciągle wykonując pracę harcerską i działając harcerskim szlakiem w ten czy w inny sposób gdziekolwiek się w życiu znajdą. (Edyta Frąckiewicz-Kozioł, St. Zjednoczone).

- "... wejść w harcerstwo, zostać członkiem można tylko przez współdziałal gromady, drogą przeżyć, wspólnie osiągniętych doświadczeń, pokonywanych trudności, razem zdobywanych poglądów..." (Ewa Grodecka). W tym przypadku każda wędrowniczka jest inaczej utalentowana: Kasia i Basia artystycznie a Tosia i Ola fizycznie. Dziewczynki razem pracowały, współdziałały i miały wspólne przeżycia i doświadczenia. Kasia i Basia pokonały trudności jak grały w siatkówkę. Przez wzajemne oddziaływanie każda znalazła swoją rolę i mogła wykazać się w wybranej pracy przed siebie i dziedzinie. Wśród wspólnych przeżyć i doświadczeń nawzajem się wychowują. (Anita Olejnik, St. Zjednoczone).

- ... Drużynowa uratowała rozpadającą się drużynę. Okazało się, że cała drużyna umie pracować w zespole, że harcerki mają swoje zdolności i zainteresowania, co ułatwiło im przygotowanie następnych zbiorów. Harcerki zrozumiały, że przez wzajemną współpracę i dzielenie się pomysłami drużyna może działać. (Kasia Kaszuba, St. Zjednoczone).

- Kasia nie przyłączyła się do przygotowania wędrowki, czego naturalną kon-sekwencją było to, że nie miała niczego konkretnego do zrobienia. Żadna z koleżanek nie jej powiedziała (to też jest wzajemne oddziaływanie), ale przez przeanalizowanie tego, co się stało Kasia była w stanie samodzielnie określić sobie cel na przyszłość: brać czynny udział w imprezach organizowanych w przyszłości i wykonać kronikę wędrowki. W ten sposób Kasia miała okazję przybliżyć się do poznania następnych cech metody harcerskiej, świadomego stosunku do harcerstwa i jego poczyniń. (Krystyna Sador, Kanada).

## 2. SYMBOLIZM W PRZYRODZIE



Druhny miały podane kilka "obrazków" przyrodniczych i musiały wyjaśnić co one symbolizują.

- Figa to drzewo owocowe dające cień i pożywienie. Symbolizuje życie wieczne - nasiona figi wytrzymują największą suszę i gorąco - wciąż na nowo wyrastają. (Bogna Maramaros, W. Br.).

- Motyl symbolizuje kolorowe piękno, strojność, wytworność. W tradycji chrześcijańskiej - zmartwychwstanie Chrystusa. Jest to symbol przemijania, marności i próżności. "Dni nasze jak dni motyla, życiem wschód, śmierć południe" (Mickiewicz - Pierwiosnek) (Elżbieta Radziwiłłowicz, St. Zjednoczone).

- Róża jest piękna i delikatna i każda harcerka powinna dbać o swój wygląd i powinien jej zależeć na tym, żeby okazywała społeczeństwu jej piękno wewnętrzne (np. uprzejmość dla otoczenia, pogodność, przyjacielskość.) Róża też ma kolce i może symbolizować cierpienie. W harcerstwie nie jest zawsze wesoło i są takie momenty, że musimy cierpieć. (Edyta Frąckiewicz-Kozioł, St. Zjednoczone).





## ZUCHY "BAŁTYKU" TO "SŁOWIAŃSKI GRÓD"

W sierpniu tego roku zuchy hufca "Bałtyk" z Londynu wyjechały na pełną przygodę kolonię nad rzeką Wye, na pograniczu Walii, by spędzić dwa tygodnie w pięknej okolicy.

Już pierwszego dnia zuchy zostały wprowadzone w czasy słowiańskie, a następnego rano powstał "Słowiński Gród", podzielony na trzy plemiona: "POLAN", "MAZOWSZAN" "WISLAN". Wielki książę nazwał przywódców plemion "Kneziami", a zuchy zostały "wojami" lub "białkami". Miałymy też "zerców" czyli kapłanów plemion.

Każde plemię zbudowało sobie swój dom i "gontynę" czyli świątynię, gdzie odbywały się ich narady i miało miejsce codzienne życie słowian. Las rozbzmiewał słowiańskimi okrzykami i ćwiczeniami wojów z toporkiem lub dzidą w rękę. Zuchy zapalały ogniska, słuchały gawęd o przodkach i starodawnych zwyczajach, ćwiczyły zręczność w podchodach i w podsiuchiowaniu zwierząt i ptaków w lesie.

Rano było ogłaszane "hasło dnia", które trzeba było zdobyć, aby otrzymać korallik na naszyjnik. Aby zdobyć białoczerwone serduszko, trzeba było starać się cały dzień mówić po polsku i z odwagą powiedzieć Księciu, czy się na nie zastryżło.

Słowianki chętnie majsterkowały; miały krosna, na których powstawał mozelnie tkany materiał, lepili garnki, amulety i zwierzątka, zrobili z prawdziwego wosku świece, które później zdobyli jadalnie w czasie uczy sobótkowej, także skakały przez ogień, wily wianki i tańczyły dookoła ogniska.

Była walka o rękę córki kniezia "Polan" i cały las huczał okrzykami wojów. Zwycięskie plemię "Mazowszan" otrzymało piękną knieżównę, ale i plemię "Wislan" niespodziewanie dostało drugą córkę. Na znak zgody między plemionami odbyły się zrekowiny z błogosławieństwem Wielkiego Księcia i z okrzykami plemion "Słowianki z nad Wisły" i "Leli poleni" powstało zjednoczenie plemion w jedno państwo Polan z okrzykiem "Niech żyje Polska"

Wiele ciekawych przeżyć miały zuchy i druhy "Słowińskiego Grodu". Wszystko bardzo sprawnie działało pod okiem młodej komendantki p/m Lenki Szwagrzak, która miała do pomocy zgraną grupę instruktorek. Od najmłodziej przybocznej do najstarszej instruktorki wszystkie wspaniale bawiły się z zuchami wykorzystując swoje umiejętności. Metoda harcerska naprawdę oddziaływała na wszystkie uczestniczki, które zgodnie uznały kolonię za udaną.



Sędzimir

Z snu długiego, zimowego pszczołki z ula wstają i łapkami kosmatymi oczka przeclairają. Bzum, bum, bum.



orehivum  
harcerskie.pl

## CO TO JEST TEN INTERNET?

Każdy z nas rozumie, że teksty są drukowane na papierze. Ktoś drukuje, a my czytamy. Słuchamy wiadomości z radia, oglądamy programy w telewizji. Ktoś mówi, a my słuchamy. Przekazywane w ten sposób informacje są jednostronnie. Jedyne moja babcia Joanna, kobieta przeszłościana, rozmawiała z postaciami ludzkimi na telewizorze, bo wierzyła, że jeśli ona ich widzi i słyszy, to oni muszą ją widzieć i słyszeć.

Dzięki rozwojowi technologii mamy nowy sposób przekazywania informacji. Nazywa się "internet". Potrzebny jest komputer albo telewizor odpowiednio wyposażony i podłączony do sieci, podobnie jak każdy telefon. Możemy działać na internecie anonimowo, poprostu szperać w elektronicznych teczkach i wybierać sobie teksty do czytania i drukowania na swojej drukarce. Możemy nawet wymieniać informacje z kimś na żywo, podobnie jak przez telefon. Musimy tylko się zgodzić na to, żeby patrzeć na świat przez okienko "monitoru". Młodzi przyjmują ten warunek bez zastanowienia się. A komu komputer albo monitor nie odpowiada, to nie ma obawy, papier jest jeszcze powszechnie dostępny.

Kupuje się komputer, albo teraz nawet specjalnie do tego dostosowany telewizor, potrzebny jest modem, karty graficzne, itd. Nowe komputery są już całkownie przystosowane do natychmiastowego podłączenia się do internetu. Trzeba jednakże pamiętać, że tak jak wszystko w życiu, podłączenie do sieci internetowej kosztuje. Ale jest postęp! Cena użytkowania ciągle spada i koszt internetu już nawet konkuruje na rynku z kosztem telefonu. Wraz z podłączeniem do internetu otrzymujemy elektroniczną skrynkę pocztową zwaną "E-mail". Za tę samą cenę, z bliskąwykłą szybkością, wymieniamy listy e-mailowe z sąsiadką albo z kimś na drugim końcu świata. Czyli, E-mail zastępuje zwykłą pocztę, a nawet FAX.

Hufce PODHAŁE i WARMIA już od roku mają swoje miejsce na internecie. Byliśmy jedni z pierwszych w polskim harcerstwie, z kraju jak i za granicą, w stosowaniu tej najnowszej technologii. Naszym doświadczeniem pomagamy innym ośrodkom harcerskim do wejścia na światową sieć internetu.

Serdecznie wszystkich zapraszamy na odwiedzic, o każdej porze dnia i nocy, ponieważ internet jest czynny 24 godziny na dobę.

Nasz adres internetowy: <http://w3.poland.net/> - zhp

Pomimo globalnego zasięgu, informacje zawarte na stronie PODHAŁA i WARMIA są dostosowane do potrzeb lokalnych. Harcerki i harcerze w każdym wieku zaspokoją tam swoje potrzeby w codziennym działaniu harcerskim: komunikaty akcji harcerskich, wiadomości o biwakach, obozach, koloniach, imprezach... Formularze rejestracyjne, które wciąż gdzieś gubimy, są zawsze dostępne na internecie. Znajdziesz tam też album zdjęć z imprez harcerskich, na przykład, możesz sam naocześnie się przekonac jak wspaniale było na zimowisku harcerskim w tym roku. Może ZNICZ będzie mógł być czytany z internetu, oszczędzając na wysylce pocztowej?

Prowadząc od początku stronę internetową naszych dwóch hufców, otrzymałem wiele e-mailowych pytań od skautów z USA, Szwecji nawet z Meksyku. "What is ZHP?", "What do you do in scouting?", "Where did Polish scouts in USA come from?". W odpowiedzi, z pomocą dhny Jadwigi Chruściel, umieściłem na internecie wiadomości historyczne o ZHPpgk po angielsku. Skauci z całego świata czytają naszą historię harcerską. Internet to wspaniała współpraca hufców PODHAŁA i WARMIA.

Postępy technologii są tak szybkie, że teraz, poprzez zaistalowanie karty i podłączenie kamery VIDEO do komputera lub telewizora, nie tylko się nawzajem słyszymy ale i widzimy przy rozmowie na małym ekranie. Więc nareszcie, dopiero po kilkudziesięciu latach,

Dokończenie na str. 15

# Z TO JA. HM ANNA GĘBSKA nee BNIŃSKA, Londyn, W.Brytania.



*Raz krasnalków trzech uchu.*  
Tak się zaczęło – małą Annę zapisałi Rodzice w '68 roku do gromady Krasnoludki na Ealingu w Londynie. Co sobotę, po polskiej szkole chodziłam na gry i zabawy ruchowe. Byłam na Ściu koloniach i zdobywałam

4 gwiazdek! (Ktoś nie prowadził porządnie ewidencji). Mam brata i dwie starsze siostry oraz młodszego brata. Starsze rodzeństwo opowiadało o przygodach w drużynie harcerek. Wreszcie doczekałam się wstąpienia do drużyny Pillica, hufiec Bałtyk.

*Kiedy na obóz raz przyjechałam, dziurawy namiot zaraz dostałam....* Pierwszy obóz to w Urbes we Francji – myślałam, że każdy obóz będzie przy strumyku, w dzikich, pięknych górach ze słoneczną pogodą. Nie przypuszczałam, że na następnym trzeba będzie ewakuować teren, zanim sprzęt popłynie rzeką. Nauczka z tego była: *piecuch niech się mamy trzyma....* ja oczywiście wołałam zmknąć. Lata w drużynie były pełne zbiorów, wycieczek, biwaków, obozów i przygód (! psot) – o wiele ciekawsze niż to, co angielskie rówieśniczki robiły w wolnym czasie. Nie tak dawno temu, z pewną instruktorką wspominaliśmy te czasy *razem spędzających chwil....* i obiecywałyśmy jedna drugiej, że nie zdradzimy tajemnic tamtych dni! Ostatnie byłyśmy obydwie zastępowymi, drużynowymi, komendantkami – nie wypada. Przyżanie zawarte w czasie, gdy poznawałam *jak to miło wędrować z plecakiem* utrzymuje do dziś dnia.



Zuch Anna na kolonii.



Wyprawa harcerek z Wielkiej Brytanii na Światowy Zlot - Zegrze 1995.  
Drużna Ania była Komendantką wyprawy. Stoi pośrodku, napewno ją poznacie.

Po ukończeniu szkoły poszłam na studia handlowo-turystyczne, a potem organizowałam wycieczki po Wielkiej Brytanii. W hufcu pomagałam w referacie harcerek, potem jako referentka prowadziłam kursy dla zastępowych i drużynowych. Rozszerzałam swoje zainteresowania.

*Dwóm się tańczyć zachciało....*, bo tak poznałam mojego męża Jurka, choć nie przy ognisku harcerskim, lecz gdy wstąpiłam do zespołu tanecznego Tatry. Oboje mamy zamiłowanie do strojów i tańców polskich – ja bardziej do mazura czy oberka, a Jurek do góralskich. Przeważałam liczyć, ile lat już tańczymy i ile strojów uszyliśmy w zespole. Mamymy dwoje dzieci – Stefan kończy 13 lat, a Teresa 11. Zależało nam na tym, abyśmy sami wychowywali dzieci, więc przez kilka lat "nie pracowałam". Teraz, gdy dzieci są w szkole, pracuję częściowo jako pomoc techniczna na uczelni, a częściowo pomagam *pszczołkom z ula wstawac....* Pszczołki to przedszkole, w którym pracuję, a właścicielka jest moją byłą drużynową zuchów.

*Uplywa szybko życie, więc staram się wykorzystać każdą chwilę,* utrzymując równowagę pomiędzy rodziną/pracą/zainteresowaniami, a że *wszyscy w harcerstwie to jedna rodzina* to jej też trzeba coś z siebie dać. Pomagam jednostkom na naszym terenie, do niedawna byłam szczerpową. Od szeregu lat jestem Referentką Harcerek w Chorągwi w Wielkiej Brytanii i prowadzę kursy dla drużynowych. W Głównej Kwaterze pomagam w Referacie Harcerek – siedzę naprzeciwko drużny, na której ręce składałam przyrzeczenie, przypominam sobie to ognisko i śpiew *Idziemy naprzód i ciągle pniemy się przyczę....*

Piosenka towarzyszy mi przez całe życie i w chwilach smutnych i radosnych. Te najpiękniejsze tkwią w pamięci razem ze związanymi z nimi przeżyciami. Pierwszy raz stanęłam w mundurze harcerskim *pod polskim niebem...* na Zlocie w Zegrzu i wyjechałam z tą piosenką, którą do dziś mam w pamięci:

*Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga,  
Żeby były takie dni, gdy się przy Nim ciągle jest,  
Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga,  
Abyś plecak swoich win, strumą ścieżką umiał nieść - do Boga.*



Haniu, Zosiu, Jadziu!  
O Was będzie w  
następnych "Węzełkach".  
Czekamy na Wasze dane  
i zdjęcia!



**WAŻNE !**

Patrz strona 14 i 15:

list drużny hm Kazi Rafalik  
i dalej !



## INSTRUKTORKI

piszą . . . . .



*druhuha*

hm Krysia Orłowska, Toronto, Kanada pisze:

Węzełek otrzymałam i jak zwykle odrazu przeczytałam. Dużo ciekawych wiadomości. Przykro, że zmarła dhna Zofia Florczak. Pamiętam, w 1992 roku była jeszcze z nami w Fawley Court. Stara gwardia odchodzi.

W naszej drużynie instruktorek mamy wiele już mocno starszych druchen, ale jakoś się trzymamy, choć czasem chorujemy. Dwa dni temu miała operację na serce hm Fela Jankowska, wieloletnia hufcowa hufca "Watra". Wymienili jej aż 5 arterii. Ale nie narzeka, jest spokojna i pogodna.

Cieszę się, że dh hm Janusz Sokolowski zwrócił uwagę na właściwe umieszczanie naszych stopni - przed nazwiskiem naogół. Po nazwisku tylko gdy się podpisuje rozkaz, a według mnie również gdy się podpisuje list harcerski (do cioci i wnuczki nie trzeba stopnia podać).

Z tym listem przesyłam przekaz bankowy na sumę £12.00 z przeznaczeniem:  
prenumerata Węzełka - £9.00  
supełek . . . . . - £3.00

Druga, a może już trzecia sprawa, to adres na który wysyłam list w Londynie. Węzełek podaje numer pocztowy: London W6 9AP  
Ognisko podaje numer pocztowy: London W6 9AR. Który adres jest właściwy?

Z miłym pozdrowieniem, Czuwaj!

Redakcja wyjaśnia, że niedawno zmieniono nam kod pocztowy na 9AR, ale administracja Węzełka nie zmieniła jeszcze pieczątki. (narazie wszystko dochodzi).

*druhuha*

hm Hela Boguniewicz, New Jersey, St. Zjedn. pisze:

Dzięki Bogu kolonia zakończyła się szczęśliwie. Było nas razem 153 osoby. W tym roku wędrowaliśmy szlakiem przygód "Stasia i Nel" w/g powieści Henryka Sienkiewicza "W Puszczy i w Puszczu" i sprawności hm Z. Stoiłkowskiego "Afrykanka". Wdzięczny temat. Ciekawe zajęcia. Mnóstwo obrzędów. Piękne majsterkowanie. Mieliśmy bardzo udany bal - "Pod Baobabem", oraz wycieczkę na farmę zwierząt afrykańskich. Ukoronowaniem były piękne kominki, na których zuchy przedstawiały sceny z wędrowki Stasia i Nel.

Będę w Anglii w połowie września. Mam nadzieję, że się zobaczymy.

Czuwaj!

*druhuha*

hm Kazia Rafalik St. Zjedn. między innymi pisze:

Przepraszam, że tak długo milczałam. Złożyło się na to wiele spraw, które nie tworzyły nastroju do pisania. Przeprowadzka z Chicago, gdzie się już jako, tako zadomowiłam, na Florydę zupełnie mi obcą, wytrąciła mnie całkowicie z równowagi duchowej.

Nowe miejsce, inny dom, ogród do uporządkowania, mała wnuczka Natalia zawojowały mnie zupełnie. Dzień w pracy przechodził bardzo szybko, ale wieczorem nie miałam już

sily do pióra.

Dziękuję za "Węzełek". Wyczytuję zeń skrupulatnie wszystkie słowa. Cieszę się, że przez tyle lat utrzymujecie poziom pisma, ciekawą treść i piękny język.

Co się tyczy "To ja" - to wspaniały pomysł! Wszystkie druchny tak ciekawie piszą o sobie. Ani odrobiny zarożumiałości czy dumy z własnej postaci i pracy. U każdej z przedstawiających się szczerść i ogrom pracy opowiedzianej jakby na dodatek. To bardzo budujące. Myślę, że młode instruktorki dowiedzą się wiele o naszym wysiłku, by wychować młode pokolenie, a my urodzone dawno, dawno cieszymy się czytając jak młode dają sobie radę idąc drogą wyznaczoną przez Prawo. Piszcie i siejcie dobroć i miłość, bo światu to wszystko potrzebne teraz w podwójnej dawce. . .

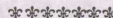
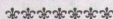
Kończąc życząc Druhninie sił do pracy. Moc, moc serdeczności i nasze Czuwaj!

## WAŻNE !

Wiele innych druchen w swoich listach też pisze i podkreśla że **TO JA** to bardzo dobra rubryka. Przecież Harcerstwo to wielka rodzina a więc bardzo ważne żebyśmy się wszystkie poznały. Napisanie takiego krótkiego **TO JA** nie zajmie piszącej wiele czasu, a dla czytelniczek wielką radość - poznanie jeszcze jednej siostry harcerki.



WAŻNE !



### Dokończenie ze str. 11

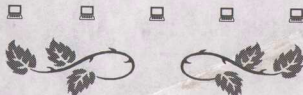
Inżynierowie, technicy i wynalazcy na całym świecie potrafili dogonić moją babcie Joannę.

CZUWAJ!

Phm Zygmunt Bielski, e-mail: zhp@poland.net  
Referent d/s Kształcenia, Hufiec Warmia, USA.

Powyższy artykuł był drukowany w ZNICZU (Nr 56 - czerwiec 1997) i za zgodą autora drukujemy go w WĘZEŁKU, gdyż wydaje się nam, że zainteresuje on też wiele naszych czytelniczek.

Redakcja







## ZEGAR NIEBIESKI NA PAŹDZIERNIK

Kiedy z dniem każdym coraz więcej chłodnie,

Gdy świat zasępią te jesienne sły,

Niebo gwiazdziste wystraja się cudnie

I świetne gwiazdy idą w kołowroty,

I mleczna znowu wyiskrzy się droga,

I pierwsze gwiazdy idą znów na czasy,

Niebo jesienne staje pełne krasy

I po tych gwiazdach trafia człek do Boga.

Kiedy na ziemi wszystko się zatarto,

Kiedy co żyto wszystko obumarło;

Bo jedne gwiazdy patrzą na nas łzawo,

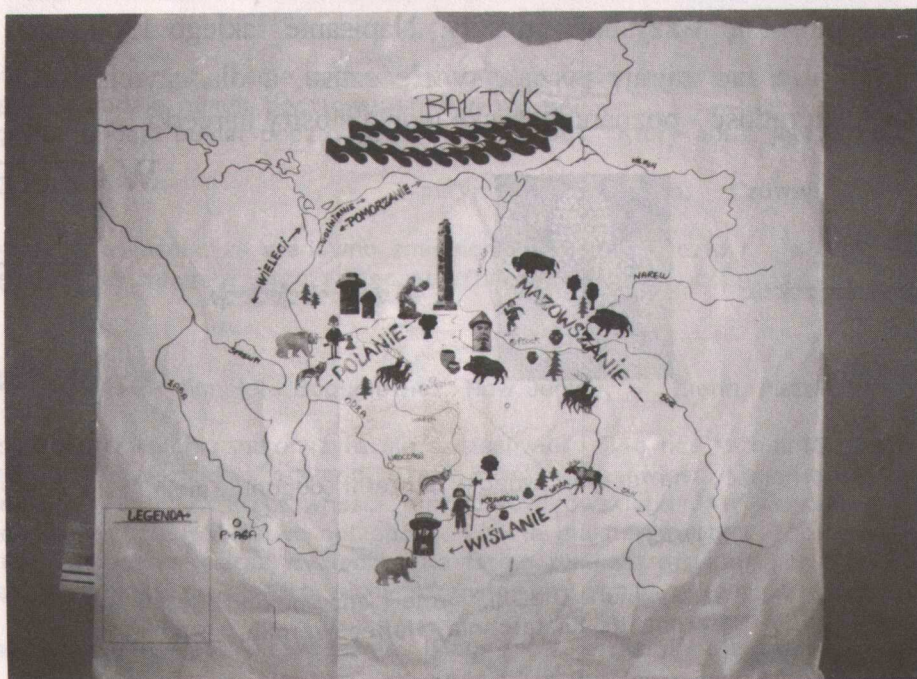
Jakby się czegoś nad ziemią żaliły,

Inne mrugają ku nam błękitnawo,

A inne jeszcze stoją pełne sity,

Blyszcząc rubinem i patrzą jaskrawo.

Wincenty Pol



Mapa Polski z okresu Słowian.

### PRZYPOMINAMY:

WĘZEŁEK - pismo instruktorek - wychodzi już 37 lata - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiedzieć.  
Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaktorka - hm. Halina Śledziewska

Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23 - 31 Beaver Lane, London W6 9AP



Nasza okładka:  
Kolonia zuchów hufca "Bałtyk" - "Słowiański Gród"



archiwum  
harcerskie.pl